MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU

za rok 1889.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI »CZASU« FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1890.

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE.

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU

za rok 1889.

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI »CZASU« FR. KLUCZYCKIEGO I SP.
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1890.

NAKŁADEM MUZEUM NARODOWEGO.

SPRAWOZDANIE

Komitetu Muzeum narodowego sztuki

za r. 1889.

Piąty to raz przychodzi Komitetowi muzealnemu zdawać sprawę z czynności dokonanych za lata ubiegłe. Sprawozdania te dawały obraz usiłowań jednorocznych, ale pojawiały się one w ustępach zbyt dalekich, że wątpić należy, aby owe wykazy darów i nabytków, dochodów i wydatków, dały rzetelne pojęcie o rozmiarach dokonanych dotąd prac w interesie rozwoju zbiorów narodowych. O rozwoju tym powinnyby przekonywać zapełnione sale Muzealne dziełami sztuki, ale to wystarczającem nie jest. Każde Muzeum jest instytucyą, która stoi na systematycznym układzie i wtedy jasnym jest jego cel i przeznaczenie, widocznemi są usiłowania w ściśle oznaczonym kierunku. Muzeum nasze narodowe zbyt jest młodem, aby działy jego wyraźnie się zarysowały — są one w zawiązkach. Komitet czuje się też spowodowanym do wyjaśnienia zamiarów, jakie ma i któremi się kieruje, zanim stanie jako sprawozdawca z czynności za rok 1889.

Jest rzeczą naturalną, że Muzeum narodowe, którego fundacya przez Radę miasta w roku 1879 spowodowana była darami artystów polskich, a przedewszystkiem hojną ofiarą H. Siemiradzkiego — ma statutem przyznany charakter zbiorów sztuki polskiej. Nie było dotąd dla niej stałego publicznego pomieszczenia w całym kraju — innych muzeów o specyalnem przeznaczeniu nie brakło u nas. Sztuka dopo-

minała się dla siebie stałego przybytku, będąc dotąd przemijającym gościem wystaw towarzystw sztuk pięknych. Ale statut urządzający Muzeum potwierdzony przez Radę miasta w r. 1883 rozszerzył zakres zadania tego oświadczeniem, że pragnie nietylko galeryi obrazów malarzy współczesnych polskich, ale zbioru sztuki polskiej w całem jej historycznym rozwoju, dozwalając dopełnienia go nawet odlewami rzeźb i kopijami malowań.. Statut wyłączył stanowczo przedmioty pamiątkowe, nie mające charakteru sztuki. Była to myśl piękna i nowa, okazująca wiarę w przeszłość artystyczną Polski, skupiająca prace różnych ognisk artyzmu przeszłości na stały pobyt w Krakowie obok rozwiniętej sztuki dzisiejszego pokolenia. Wobec nieświadomości u przeważnej liczby osób, czem była ta sztuka polska przeszłości, jakie przedmioty do jej przedstawienia w Muzeum są potrzebne i jaką drogą je zyskać — myśl założenia takiego Muzeum nazwać należało śmiałą.

Jeżeli są szczęśliwiej od nas uposażone w zabytki sztuki kraje, a imion ich wielkich artystów na chwilę niezapomniało społeczeństwo dzisiejsze, bo się dopominają zbiorami publicznemi, to w naszem położeniu tradycye o przeszłości sztuki uważać musimy za zerwane. O artystach polskich, któremi się cieszyło społeczeństwo nasze przed półwiekiem, mało już kto dziś wie i o nich pamięta, tem więcej o dziełach artystycznych, które nas wiekami oddzielają, a wyrosły geniuszem polskim lub na ziemiach polskich. Tak jest niemal w całym naszym kraju — nieświadomość o przeszłości sztuki naszej jest powszechną — znają ją specyalnie w jednym kierunku zbieracze polskich rycin nie starszych nad wiek XVI — zna nieco Kraków i Wilno zabytkami, jakie posiadają te miasta. Ale z usiłowaniem utworzenia Muzeum sztuki polskiej w Krakowie zbiegły się szczęśliwie prace naukowe na polu dziejów sztuki w Polsce. Akademia umiejętności podjęła sprawę przeszłości sztuki, i z usilnością ją prowadząc wyświeciła wiele kwestyj do tego stopnia, że dziś jaśniejszą się ona stała. Ułatwia też to zebranie materyału dla Muzeum, za wskazówkami naukowymi idąc: dowiaduje się Komitet w niejednym dziale czego i gdzie szukać, co koniecznem pomieścić, i gdzie to się

znaleść może. Zawarowany statutem i jasno określony cel Narodowego Muzeum sztuki, słusznie wybitny nadaje mu charakter, cechę odrębną od wystaw artystycznych, to też sprowadziło, że do Komitetu naszego powołano oprócz artystów reprezentacye ciał naukowych Akademii Umiejętności, Szkoły sztuk pięknych, Uniwersytetu, Konserwatora, a więc ciał, które sprawy artyzmu uprawiają ze stanowiska historyi sztuki, a w szczególności zajmują się sztuką w Polsce. Źle rozumieją też zadanie Muzeum ci, którzy je chcą widzieć zbiorem pamiątek narodowych, lub którym się zdaje, że sprawą utworzenia Muzeum może kierować gust chwilowy w wyborze przedmiotów. Komitet umie uszanować ofiarność społeczeństwa polskiego, i zmuszonym jest przyjmować wszystko w tej nadziei, że rozwinięte zbiory same pouczą czego i jakiego rodzaju darów pragnie Muzeum na przyszłość.

Zanim Komitet przedstawić postara się myśli, któremi się kieruje w zbogacaniu zbiorów w każdym dziale, zmuszonym jest oświadczyć, że działy te są następujące:

1. Sztuka współczesna polska — obrazy i rzeźby.
2. Sztuka porozbiorowa od Stachowicza do Stattlera.
3. Sztuka średniowieczna i odrodzenia aż do Stan. Augusta.
4. Dział architektury w fragmentach i planach.
5. Rysunki i akwarelle.
6. Dział rycin i reprodukcyj.
7. Dział medali, monet i banknotów.
8. Dział gemm.
9. Starożytności i pamiątki.
10. Pamiątki Mickiewiczowskie.
11. Sztuka obca.
12. Biblioteczne.

Co do działu 1-go sztuki współczesnej, Komitet muzealny nie poczuwa się do obowiązku wyjaśniania, że w ciągu tych pięciu ubiegłych lat przedewszystkiem starał się o zapełnienie ścian reprezentacyą współczesnej sztuki polskiej. Wszakże czyli to darami artystów, czy częściową ofiarnością lub zakupnem zapełniła się niemal cała wielka sala obrazami i rzeźbami najpierwszych polskich mistrzów. Muzeum posiada na własność

znakomite dzieła Matejki, Siemiradzkiego, Brandta i Gersona, wspaniałe rzeźby Welońskiego, Riegera i Bródzkiego. Szkoły krakowska, warszawska, monachijska, rzymska i paryska, a raczej ogniska ruchu artystycznego polskiego mają swoich reprezentantów. Nie ma roku żeby w tym dziale nie zakupił Komitet obrazu polskiego artysty wybitnego rodzajem lub specyalnością. Prawda, że w dziale tym jest luk jeszcze wiele, gdyby przyszło do porachunku z licznym zastępem znakomitych naszych artystów, ale to jest rzecz czasu a Komitet uformował listę tych, których dzieła pragnie nabyć przedewszystkiem o ile mu fundusze na to dozwolą. Jak na teraz pozostaje mu droga pukania do serc artystów o darowiznę, rzecz z natury wstrętna, ale która sprowadziła do sal muzealnych ofiarę niejednego znakomitego dzieła. Ofiarność bez pukania daje nam nieraz dzieła, którychby Muzeum nie pragnęło. Ważną jest ofiarność w tym dziale Wys. Ministeryum oświaty i kultu, bo wskazuje uznanie zbiorów za rzecz pożytku powszechnego.

O przyszłość też tego działu Komitet jest spokojnym — zbogaci on go jutro, jeżeli znajdą się odpowiednie kapitały do dzisiejszych cen artystów. O ileż trudniej o zbogacenie zbiorów pracami tych polskich artystów, co należąc do dzisiejszego pokolenia niedługo świecili swoim wielkim talentem i zostawili po sobie sławę i miłość ludzką. Pomimo tych trudności jednak reprezentowani są pracami swemi Gotlieb Maurycy, Lipiński Hipolit, Chlebowski Stanisław, Straszyński Leonard, Roztworowski Stanisław, Gryglewski Aleksander, Gierymski Max, Kotsis Aledsander, Grottger Artur, Kapliński Leon, Szermentowski, malarze: Parys Filippi, Skirmuntowa Helena, Kryński, Ostrowski, rzeźbiarze. Wiemy, że nie jedno z dzieł tych nie odpowiada wielkości talentu artysty, ale bądź-co-bądź notuje jego imię zasłużone w zbiorach muzealnych.

Komitet wytęża starania w tym kierunku. zakupuje prace jakie się trafiają — a nieraz naprożno wspólnie z rodziną zmarłego robi starania, jak to ma miejsce co do posiadania pracy utalentowanych a wcześnie zmarłych rzeźbiarzy

hr. Ireneusza Załuskiego oraz Henryka Stattlera. W rozwoju sztuki polskiej ostatnich czasów granicą wstecz jest dla Komitetu rok 1850 t. j. chwili otwarcia wystaw towarzystw sztuk pięknych. Ale rozbudzony interes do sztuki i czynność artystyczna nie są to dzisiejsze rzeczy w Polsce. Powiedzmy, że od zeszłego wieku ciągnie się lista artystów polskich, poprzedników i nauczycieli dzisiejszej szkoły, równie kochanych przez społeczeństwo swych czasów i dla niego wystarczających a wielkich. Polska może zapomniała ich nazwiska, ale każde ognisko sztuki, miasta i stolice zachowały pamięć ich wielkości. Któż z Litwinów ze czcią nie wspomina imion Rustemów, Rusieckich, Wańkowiczów, Kuleszy, Dmochowskiego, jak Warszawa Piwarskiego, Lessera, Suchodolskiego, Hadziewicza, Simmlera, Kaniewskiego i t. p., a Kraków swego Stattlera, Głowackiego, Michałowskiego Piotra, Peszkę, Brodowskiego i t. p. Mogą prace ich dzisiejszemu nie wystarczać społeczeństwu, ale miejsce dla nich jest koniecznem w Muzeum narodowem, które łączyć ma w sobie historya postępu sztuki naszej i dawać obraz czynności ognisk sztuki. Epoka między r. 1830 a datą założenia towarzystw sztuk pięknych, to epoka nauczycieli dzisiejszego pokolenia artystów polskich. Komitet muzealny wychodząc z tego stanowiska potrafił zgromadzić pewną a wcale pokaźną liczbę obrazów i rzeźb tej epoki i utworzył dział osobny pod nazwą: *sztuki porozbiorowej od Stachowicza do Stattlera.* Dział ten z wileńskiej i petersburgskiej szkoły ma prace: Oleszkiewicza, Wańkowicza, Kanuta Rusieckiego, Kuleszy, Dmochowskiego Wincentego peyzażysty, hr. Zabiełły, Góreckiego Tadeusza, Moraczyńskiego Jana, Semesza i świeżo zmarłego Zienkowicza Jana.

Z warszawskich malarzy i rzeźbiarzy: Hadziewicza Rafała, długoletniego przewodnika szkoły, Breslauera, Kaniewskiego, Kokulara, Zaleskiego Marcina, Simmlera, Lessera Aleksandra, Suchodolskiego Januarego, Wendorffa, Sokołowskiego. Lwowską czynność artystyczną tej epoki przedstawiają imiona Rejchana,

Szwejkerta, zdolnego pejzażysty Langa, Jabłońskiego, Maszkowskiego, a z późniejszych oprócz świeżo zmarłego Raczyńskiego, Lundy i Grabowskiego Andrzeja. Z krakowskich malarzy jest dobrze reprezentowany artysta i długoletni a pełen zasług w uformowaniu szkoły prof. Stattler Wojciech, dalej prof. Peszka i Brodowski, Głowacki Jan Nepomucyn pierwszy malarz Tatr naszych, Bizański, Sontag oraz Piotr Michałowski, artysta amator, co tak wyprzedził talentem swoim i rodzajem epokę do której należał. Zapewne, że i tu, w tym dziale, są jeszcze luki znaczne — nie posiadamy obrazów tak wpływowego w szkole wileńskiej Rustema, nie mamy dzieła prof. warszawskiego Antoniego Brodowskiego, reprezentanta szkoły Dawidowskiej i wielu innych, ale co do wspomnianych ma Komitet zapewnienie ze strony rodziny drugiego i miłośnika sztuki Litwina co do pracy Rustema. Z rzeźb tej epoki posiada Muzeum niewiele, bo zaledwie dzieła Tatarkiewicza i nieco późniejszych Oskara Sosnowskiego, Henryka Kossowskiego i Ostrowskiego z Wilna, Oleszczyńskiego Wład., ależ bo dział ten nie wielu miał reprezentantów o te czasy w Polsce, a do dzieł monumentalnych mieliśmy obyczaj zapraszania Thordwaldsena, Ricciego i innych cudzoziemców. Epoka przed trzydziestym rokiem wiąże się z małemi różnicami z czynnością artystów Stanisławowskich czasów i jej jest niemal dalszym ciągiem. Przeważa portret — a rzadkim wyjątkiem sceny historyczne współczesne. Komitet może się poszczycić, że potrafił zjednać sobie wspaniały portret Kościuszki pęzla niezawodnie Lampiego starszego, oraz inne portrety tego malarza — ma Bacciarellego nie jeden okaz, Smuglewicza, Al. Orłowskiego, z dawniejszych Czechowicza. Wyrażamy ubolewanie, że nic nie mamy Norblina, Wojniakowskiego, Piwarskiego, Pitschmana, francuza pastelisty Marteau i kilku innych. W tym względzie zbiór nasz ustępuje zbiorom Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu, gdzie skrzętnością takiego miłośnika sztuki jakim był baron Rastawiecki zebrane okazy tu się dostały. Za to mamy Stachowicza.

Oto obraz tego, co Komitet zrobił dla sztuki polskiej w jej historycznym rozwoju sięgając po czasy *Stanisława Augusta*. Jak dalekie jej początki nie zadawał sobie pytania Komitet, gdyż wiedział, że sztuki w Polsce okazy sięgają czasów dawnych, epoki średniowiecza. Pozwalamy sobie uczynić zwrot w tę głęboką przeszłość, aby ją następnie nawiązać z czasami, na których przegląd wstecz prac artystycznych skończyliśmy dopiero. Komitet nie mały zadał sobie trud nad sformowaniem i zebraniem działu sztuki średniowiecznej i epoki odrodzenia w Polsce, iżby nie miał obowiązku nieco obszerniej na tem miejscu sprawę tę poruszyć w celu objaśnienia o ważności zadania w dzisiejszym czasie, a zgodności z panującemi w świecie prądami. Jakoż jest rzeczą pewną, że przed pięćdziesięciu laty niejeden z europejskich narodów z tej strony Alp nie czuł się w przekonaniu, że ma sztukę przeszłości średniowiecznej, a w części znacznej i epoki odrodzenia. Nie leżało to w gustach ludzkich interesować się tem, co niezgadzało się z pojęciami chwili. Ale odkąd romantyzm postawił cześć dla przeszłości narodowej na porządku dziennym, odkąd poczęto się zastanawiać nad kulturą i jej dziejami narodowemi, odkąd patryotyzm począł kierować pracami narodów — odtąd mówię zrodziła się potrzeba zastanowienia nad czynnością sztuki w kraju w odległych epokach. I oto nagle dowiedział się świat o szkołach własnych o których zapomniał, o istnieniu wielkich imion, o pracy artystów prowincyonalnych. Od lat też niewielu tworzą się muzea rzeźb średniowiecznych XII, XIII i XIV wieku, tworzą zbiory złożone z obrazów i rzeźb jednego zakątka ziemi jak Muzeum starożytności szląskich w Wrocławiu, lub całego kraju jak Muzeum starożytności germańskich w Norymberdze i t. p. Że sztuka kościelna główną gra tu rolę, że ogołacają się kościółki wiejskie na korzyść Muzeum, to jest rzeczą naturalną. Jako rezultat tej pracy, jest uznanie dla sztuki prowincyonalnej i naukowe rozdzielenie jej na szkoły, w czem rośnie duma narodowa, a rzecz z pola naukowego przechodzi w szersze uznanie u publiczności. Kraj nasz polski spóźniony w pracach naukowo-artystycznych, jakiemi się zajmują bogate kraje Zachodu,

jakkolwiek ubogi nie może się odłączyć od zadań, jakich na czasie wymaga postęp kultury europejskiej. Do tych zadań należało spojrzeć na przeszłość artystyczną Polski i dowieść tego, czego się zaledwie domyślano, że Polska wyrosła na tle chrześciańśtwa zachodniego i musiała mieć swoją *sztukę kościelną* od najdawniejszych epok. Jaką mogła być ta sztuka, jakie jej cechy i o ile panujące prądy zachodniej i wschodniej kultury spotykają się na naszych ziemiach, dowiadujemy się potrochu w ostatnich czasach pracami naukowemi, które nam otwierają w zabytkach skarby przeszłości. Ale w całej tej świeżej pracy naukowej braknie możności użycia drogi metody porównawczej, dopóki nie zbierze się i nagromadzi materyał w jakimś publicznym zbiorze. Materyał ten możliwy w rysunkach pomiarowych zabytków architektury, da się zebrać w rzeźbiarstwie odlewami gipsowemi w malarstwie oryginałami lub wiernemi kopijami, ale trzeba go znać.

Przed piętnastu dopiero laty dowiedziała się Polska o istnieniu bardzo czynnej w XV i XVI wieku szkoły miejscowej. reprezentowanej przez całe szeregi obrazów kościelnych rozrzuconych po kraju, a dogorywających po dzwonnicach, kruchtach kościółków wiejskich, po klasztorach i składach kościelnych. Sponiewierane dzieła, zapomniane od świata. przeznaczone na wyrzucania. przemalowania i t. p. dogorywały. a z tem miała zginąć wiadomość o całej szkole i o jej odcieniach miejscowych. Dowiodła nauka na podstawie zapisów archiwalnych i ksiąg cechowych miejskich, że te obrazy są dziełem malarzy cechowych osiadłych w miastach i miasteczkach polskich, a przynależą do XV i XVI a nawet jeszcze XVII w. Przed kilku zaledwie laty, doszła wiadomość miłośników sztuki drogą prac naukowych hr. Woj. Dzieduszyckiego a głównie prof. Maryana Sokołowskiego o malarstwie *na Rusi* bizantyńskiem ale stojącem pod wpływem kultury zachodniej przez Polskę XV i XVI wieku. W cerkwiach i cerkiewkach galicyjskich odkryto skarby malarstwa o cechach tak odrębnych a wysokiej nieraz wartości — opuszczone i zaniedbane; i onych istnienie było zagrożone. Poważny znawca znajduje w tych okazach tak sztuki łacińskiej jak ruskiej, mimo niezupełnego

zadowolenia z doskonałości tych dzieł w pojęciu dzisiejszej sztuki, wybitne cechy etnograficzne, szlachetny nastrój religijny, odblask artystycznych pojęć sztuki zachodu lub wschodu Europy a przedewszystkiem i zawsze — sumienną i ciekawą technikę. Owocem starań komitetu na polu malarstwa średniowiecznego, które się przeciąga u nas w Polsce dobrze w drugą połowę XVI wieku, są kolekcye rozmieszczone w Muzeum obrazów ruskich i łacińskich kościelnych, malowanych na drzewie a przeważnie o złoconych tłach. Należą one wraz z okazami epoki odrodzenia XVII i XVIII wieku do działu 3-go Muzeum narodowego sztuki, to jest *Działu sztuki dawnej w Polsce*. Będą to obrazy ołtarzowe, ex vota, reszty tryptykow, ikonostazów i t. p. otrzymywane w stanie zniszczenia ale staraniem zarządu Muzeum przyprowadzane do dobrego stanu. Z jakiemi trudnościami walczy Komitet w zdobywaniu każdego obrazu tej kategoryi nie tu miejsce wskazywać, ale niech nam będzie wolno zaznaczyć, co posiadamy dotąd, a czego nam brak, dla zawodów licznych jakich doznawaliśmy i doznajemy. W Muzeum dziś szkołę cechową końca XV i połowy XVI wieku reprezentują obrazy z okolic *Olkusza*, *Proszowic*, *Biecza*, *Sącza*, *Krosna*. *Kraków* reprezentowanym jest deponowanymi obrazami *nawrócenia św. Pawła* mistrza z r. 1522, który się oznaczył głoskami M. L. i obrazem *ex voto Grzegorza nożownika* z roku 1532, cieszymy się obrazami wotywnemi z *Krzywaczki*, *Tylmanowy*, *Ludzimierza*, resztami stacyj od *św. Katarzyny*, predellą ze świętymi z okolic *Dynowa*, obrazem św. Stanisława z okolic *Dzikowa* i wielu innymi, o których dla nieskończonych pertraktacyj co do nabycia niewspominamy. W tej chwili otrzymujemy dziesięć obrazów tego rodzaju pochodzące z jednego miejsca, za które przyjdzie nam namalować nowe obrazy — jeżeli zgoda przyjdzie do skutku. Z obrazów, jakie już posiadamy na własność dwa większych rozmiarów, przynoszą wiadomość o pracujących malarzach dla Benedyktynów w okolicach *Tuchowa* tej kolonii Benedyktynów z Tyńca. Kollekcya naszych obrazów cechowych zwróciła już uwagę badaczy zagranicznych. Co do obrazów ruskich, Komitet szczyci się nabytkiem obrazu sądu ostatecznego

pochodzącego ze zburzonej cerkiewki w okolicy *Przemyśla*, ma dwa obrazki XIV wieku, które przeszły do nas z wystawy starożytności ruskich we Lwowie, a pomieszczono ich fotodruki w albumie wydanym r. 1888. Ma Muzeum dobry *obraz św. Michała* ze scenami, *św. Jerzego* i wiele innych. Komitet po raz pierwszy zebrał kollekcyą tego rodzaju obrazów ruskich, a za zadanie sobie postawił dopełnianie tego działu, który nas łączy z Rusią.

Nie poprzestał jednak Komitet na samych obrazach cechowych i ruskich, owszem korzysta ze sposobności depełniania kopijami tego, co zyskać się nie da inaczej. Tak korzystając z wyjazdu Dyrektora do reszt starego *Opactwa Cystersów w Lądzie* polecił rysownikowi z nim jadącemu wykonanie kopii w małym formacie tamtejszych malowań ściennych około r. 1370 wykonanych i umieścił takowe w Muzeum. Tak gdy przed dwoma laty odkryto przypadkowo stare ścienne malowania ruskie w *katedrze sandomirskiej*, Komitet postarał się już o kopią akwarellową jednego z obrazów dla Muzeum narodowego. Jest jednakże dział ważny średniowiecznego malarstwa *w Polsce* i *na Rusi*, który nie tak łatwo da się przedstawić w zbiorach, a tak koniecznym i ważnym jest dla studyj historyi sztuki w kraju naszym. Komitet wie o znaczeniu miniatur rękopiśmiennych po skarbcach kościelnych i archiwach klasztornych i jakąby korzyścią było dla nauki zgromadzić ich dokładne kopije w zbiorach muzealnych, ale jak dotąd nie ma odwagi dla kosztów jakich ta sprawa wymaga, odważyć się do jej rozpoczęcia.

Zwracamy się teraz do rzeźby średniowiecznej w Polsce. Komitet postarał się zebrać w odlewach gipsowych najstarsze zabytki XII wieku szukając ich w *Strzelnie* w Wielkopolsce i w *Wysocicach* w Małopolsce. Staraniem nie małem, a przy pomocy i ofiarności zakładu rzeźbiarskiego w Poznaniu, potrafił Komitet przyjść do posiadania czterech rzeźb ze Strzelna w odlewach ze ścisłością dokonanych, dając w ten sposób możność do studyj porównawczych z drzwiami gnieźnieńskiemi, których odlew spodziewa się zyskać drogą zamiany od jednej z instytucyj naukowych krakowskich. Wiek XIV reprezentują

w Muzeum odlewy *rzeźb* figuralnych z *kościoła Panny Maryi* z r. 1350 — ornamentacyjne tegoż pochodzenia dał nam *Komitet parafiapny* — zyskaliśmy do tej epoki odcisk rzeźby z pomnika *Łokietka* i nabyli odlewy jedenastu rzeźbionych zworników z *sali hetmańskiej* w Krakowie. Z rzetelnych zabytków w kamieniu posiada Muzem *kwiaton pinakla* szkarpowego. Byłoby życzeniem Komitetu otrzymać zbiór *odcisków pieczęci średniowiecznych* polskich, ale nie jestto rzecz tak łatwa do nabycia. Dopełnimy ją publikacyami z działu pieczęci. Kończąc o rzeźbie nie możemy zamilczeć o dwu fragmentach oryginalnych prac Wita Stwosza i odlewach jego *główek* z Ołtarza W. — o *postaci Długosza* odlanej z jego tablicy erekcyjnej i kilku zabytkach jak *kapitele* dwa z pomnika *Kazimierza Jagiellończyka* i reszty *kwiatonów* oryginalnych do niego należących, a przy restauracyi nieużytych.

Jeżeli *obrazy cechowe* wkraczają w epokę odrodzenia choć mają taki wybitny charakter średniowiecza, to nie idzie zatem, aby w Polsce na początku XV wieku nie było śladów czystego stylu odrodzenia. Mamy je w całej Polsce w arcydziełach włoskich architektów i rzeźbiarzy dworu Zygmunta I, mamy w utworach malarstwa sprowadzonych z Norymbergii renesansowej, mamy w utworach artystów niemieckich i włoskich przebywających na dworze królewskim Jagiellonów. Tej czynności przechowało Muzeum narodowe okazy dzięki usiłowaniom Komitetu. Oto leżą w Muzeum piękne fragmenta rzeźb ornamentacyjnych w kamieniu pochodzące z *pałacu na Woli* budowanego przez Mikołaja de Castilione; oto rzeźbiony próg schodowy z pałacu na *Wawelu* z części stawianej przez Berreccego r. 1532, a oto odlew głowy hetmana Tarnowskiego roboty Giovani Maria Padovana. Zaiste wszystko to zamało, aby dać obraz artystyczny czynności Włochów. Komitet robił starania usilne, aby zyskać odlewy wielu rzeźb i nagrobków renesansowych, jak płaskorzeźby brązowej z pomnika *Szydłowieckiego* w Opatowie, jak z pomników w *Gnieźnie*, ale dotąd usiłowania jego nie odniosły pożądanego skutku. A czas byłoby zebrać w Muzeum *prace rzeźbiarskie Włochów* z czasów Zygmuntowskich rozrzucone po całej Polsce. Zebranie

takich odlewów mogłoby łatwo pójść przy dobrej woli obywatelstwa sąsiedniej okolicy miejsca, gdzie przechowuje się oryginał rzeźby. Taka kollekcya byłaby pożądaną dla zagranicy a u nas obudziłaby poszanowanie dla pięknej epoki odrodzenia.

W dziale malarstwa tych czasów Komitet dumnym jest z pozyskania obrazka Hansa Dürera z datą 1526 roku, tego artysty Niemca z *Norymbergi*, brata sławnego Alberta. Artysta ten bawił na dworze Zygmunta I. ale prace jego zginęły u nas, ten obrazek muzealny *św. Hieronima* przechował się jedynie, a Komitet nabył go w okolicach Lwowa i to w chwili, gdy go targował Kunsthendler wiedeński. Już nie na własność, ale jako depozyt wystawiono w Muzeum cenny obraz Hansa Kulmbacha jeden z szeregu tych, jakie wielki ten artysta malował dla Krakowa z polecenia Jana Bonera w latach 1515 i 1516 — pisał o tych obrazach prof. Sokołowski. Cudzoziemcy zwracają na ten obraz w Muzeum szczególniejszą uwagę. Komitet przyznać musi, że najmniej dotąd zajmował się kollekcyonowaniem dzieł malarstwa i rzeźby — oraz imionami artystów polskich XVII i początku XVIII wieku. A jednak są w Muzeum już piękne zawiązki tego działu. Jest wprawdzie jakoby depozytem złożony piękny ołtarzyk z obrazami świętych, pochodzący z samego początku XVII wieku w charakterze późnego niemieckiego renesansu, jest ciekawy obrazek ex voto mało znanego ale utalentowanego malarza polskiego, czynnego w Witowie pod Piotrkowem Maliszkiewicza Wojciecha z datą 1622 r.: portret *Kochowskiego*, historyka i poety, jest obraz *Dollabelli i Piotrowczykówny*, a z rzeźb odlew płaskorzeźby *Tarłow z Przemyśla* i ciekawa rzeźba drewniana »śmierć szlachcica polskiego«, dzieło staranne i pełne charakteru z r. 1620 pochodzące z *Sochaczewa* a nabyte przez Komitet. Szczyci się też Muzeum obrazem współczesnym *odsieczy Władysława IV* pod Smoleńskiem. Jeżeli dodamy do tego piękną kollekcyą 135 rycin Falcka znakomitego sztycharza gdańskiego zyskaną przeważnie darami wielkiego dobrodzieja Muzeum narodowego Henryka Bukowskiego *ze Sztokholmu* — przyznać należy, że epoka

XVII wieku jest już jako tako przedstawioną i nawiązuje się potrochu z czynnością sztuki czasów *Stanisława Augusta*, na której pogląd wstecz zakończyliśmy Czechowiczem w malarstwie naszem.

Ale nie na tem kończą się prace Komitetu w kierunku, jaki wskazuje statut Muzeum narodowego sztuki; — obok malowań tworzy on jeszcze zbiór rysunków własnoręcznych artystów i akwarelistów naszych.

Jestto dział 5-ty naszego Muzeum przechowany w szafach, nie uderza w oczy publiczności zwiedzającej sale wystawy. ale znany on już jest miłośnikom sztuki i poczyna przynosić nauce pożytek jakkolwiek skromny on i mały. W tym dziale posiada Muzeum cały zbiór szkiców rysunków Napoleona Ordy wyczerpujący widoki wszystkich okolic Polski z gmachami znakomitszemi. Jest tego sztuk kilkaset. Znakomitego peyzażysty warszawskiego Alfreda Schouppego jest szereg rysunków jego z obrazów, które w życiu swem artystycznem wykonał. Starania Komitetu zostały tu szczególniej uwzględnionemi. Są albumy Wendorfa, Sokołowskiego, Orłowskiego nabyte przez Komitet, a obok tego wiele pojedyńczych okazów artystów naszych dzisiejszych i dawniejszych, z których część oprawioną we wspólne ramy pomieszczono do niedawna na widok publiczny w małej salce obok pamiątek Mickiewiczowskich.

Dział 6-ty odnosi się do rycin i innego rodzaju reprodukcyj artystycznych. Wspomnieliśmy, że kollekcyonowanie rycin polskich jest u nas najdawniejszym śladem interesowania się przeszłością sztuki w Polsce. Nie może też młoda instytucya nasza rywalizować w tym względzie z takiemi kollekcyami jak pana Mieczysława Pawlikowskiego we Lwowie, księcia Wł. Czartoryskiego w Krakowie i t. p., ale trzeba przyznać, że dzięki ofiarności przyszło Muzeum narodowe do bardzo znacznego zasobu rycin i reprodukcyj polskich. Komitet cieszy się zakupieniem blisko 1000 rycin Della Belli tego sztycharza włoskiego XVII, który przedstawiał sceny polskie, oraz darami pp. Bukowskiego, Górskiogo Wł., ś. p. Rogawskiego i wdowy po nim pozostałej, p. Ludwika Michałowskiego i innych. Dzięki temu zebrała się kollekcya już dziś pokaźna

sztychowanych i litografowanych portretów, widoków i scen historycznych polskich do 4000 egzemplarzy. Bogatą stosunkowo jest kollekcya rycin Falcka z darów p. Bukowskiego. Komitet starał się zgromadzić szereg publikacyj artystycznych polskich i nabywa to, co w handlu już się więcej nie zjawia. nabywa słowniki artystyczne i podręczniki do sztycharstwa i utrzymuje dwa pisma peryodyczne sztuce poświęcone, a historyi sztuki i kollekcyonowaniu przydatne wielce.

Dział 7-my medali i monet jest bardzo szczupłym, bo utworzony z nielicznych darów, a niepodobna, aby Zarząd Muzeum podjął się pracy mozolnej kollekcyonisty. Na to nie ma funduszów, ani uważa za ważne dla dziejów sztuki posiadać bogaty zbiór monet. Zapewne, że kollekcya medali polskich z XVI i XVII wieku byłaby pożyteczną w zbiorach, gdyby ją nabyć można lub zyskać jednorazowym darem.

Działy 8, 9, 10 nie stoją już w związku z sztuką polską i dlatego o nich niewspominamy ciesząc się, że mamy je jak zbiór Gemm bogato reprezentowanemi lub jak pamiątki Mickiewicza dziwnie nadającemi się do zbiorów sztuki polskiej szeregiem ikonograficznych przedstawień oblicza wielkiego narodowego mistrza.

Należy się wybaczyć temu zbyt długiemu wyjaśnieniu Komitetu o zamiarach, jakiemi się kierując przez lat pięć przyszedł do utworzenia muzeum sztuki polskiej jakiem ono dziś jest. Wyjaśnienie to spowodowane brakiem odpowiedniego i jasnego rozkładu działów, niemożnością wygotowania jeszcze dotąd rozumowego katalogu, powinno być nam uważane za obowiązek. Jak łatwo poznać z tego, Komitet w zakupnie przedmiotów musiał się rachować z wieloma względami, zapełniać luki w działach o ile na to dozwalały okoliczności, o ile potrafiono wyszukać odpowiednie przedmioty i stan kasy na to pozwalał. To też nieraz Komitet wstrzymywał się długo z zakupnami w ciągu roku w obawie, aby wydawszy zawcześnie fundusze dyspozycyjne, nie znalazł się w niemożności odmówienia sobie zakupna rzeczy ważnej a w końcu roku budżetowego się natrafiającej. Ale to nie dosyć, jeżeli Komitet potrafił do pewnego stopnia stworzyć i zaokrąglić

działy jakich wymagało przeznaczenie i cel Muzeum narodowego sztuki, zawdzięcza to niejednokrotnie szybkości decyzyi swej oraz ostrożnemu i tajemniczemu wobec spodziewanej konkurencyi działaniu. W miarę rozwoju bowiem zamiłowania do sztuki przeszłości, rośnie podkopywanie zabytków przez swoich i obcych. Komitet otrzymuje wiadomość o przedmiotach nie zawsze przez zgłaszających się właścicieli, częściej używać musi dróg pośrednich a w kilku ogniskach sztuki ma życzliwych, którzy mu dają znać o przedmiotach, któremi wypełniałyby się luki w działach Muzeum. Jak z jednej strony ma Komitet pomoc w pośrednikach, tak niejednokrotnie doznaje przeszkody przez źle zrozumiane upieranie się przy zachowaniu w kościółkach wiejskich malatur zniszczonych i w opłakanym będących stanie bez nadziei restauracyi, lub głoszenie zamiarów tworzenia muzeów dyecezyalnych jakoby w najbliższym czasie. Komitet nigdy nie ogołacałby okolic kraju z zabytków, gdyby miał przekonanie, że one uszanowane będą staranną restauracyą i odpowiedniem pomieszczeniem, ale jak na dziś widzi potrzebę ratowania ich przez pomieszczenie w Muzeum i staranną pod okiem zarządu restauracyą. Muzeum dyecezyalne, jeżeliby kiedy do niego przyjść miało, ma inne zadanie jak zbieranie zniszczonych rzeźb i malatur kościelnych.

A teraz Komitet wyjaśniwszy w sposób powyższy zakres czynności za czas przeszły i zasady jakiemi się w nabywaniu dzieł kieruje, tem śmielej przystępuje do przedstawienia sprawozdania za rok przeszły 1889. bo wie, że prace zeszłoroczne stały zgodnie z charakterem raz nadanym zbiorom naszym. Rok zeszły niezanotował się wprawdzie w dziejach Muzeum ani zwiększoną liczbą darów, ani udziałem zwiększonym publiczności w odwiedzaniu zbiorów, ale nie można powiedzieć, iżby przeszedł niezostawiwszy wymownych śladów opieki kraju. Jeżeli ruch przejezdnych przez Kraków osłabł zeszłego roku z powodu wystawy paryskiej — to naturalnie dostało się to i zbiorom naszym, przeważnie w lecie przez przejezdnych odwiedzanym. Miejscowi oczekiwali na powrót do Muzeum obrazu »Kościuszko pod Racławicami« mistrza Matejki,

którego jednak zjawienie się w salach muzealnych, już do roku bieżącego przynależy. Sprawą do tego arcydzieła mistrza Matejki odnoszącą się, było wykonanie za pośrednictwem Komitetu, bogatych ram, z fundacyi Rady miasta Krakowa pochodzących. Jak wiadomo, Rada miasta na posiedzeniu majowem w r. 1888, na wniosek Radcy Dra Kohna Maksymiliana, uchwaliła kredyt do wysokości 3000 fl. na zakupno ram, polecając wykonanie sekcyi gospodarczej, oraz komitetowi Muzeum narodowego. Sekcya delegowała Wielm. Radcę Zarembę. — Dyrektor Matejko przedstawił w szkicowym rysunku, czegoby pragnął dla obrazu swego. Wykonania projektu podjął się delegat Sekcyi, który to rysunek znalazł aprobatę zarówno mistrza Matejki, jak innych członków Wydziału muzealnego. Szło o wykonanie ram i wybór rękodzielników miejscowych, o dozór aby robota i materyał były dobre — co do tego Komitet polegając na sumienności i zdolnościach p. Chrośnikiewicza Władysława, uprosił go o zajęcie się tą rzeczą i pozostawił mu porozumienie z rękodzielnikami. Pan Chrośnikiewicz podjął się tego bezinteresownie — przedstawił offerty powołanych przez siebie rękodzielników, które Komitet zatwierdził i przesłał JW. Prezydentowi. Przystąpiono do roboty w miesiącu maju, a z końcem roku zeszłego znalazły się główne części ram w Muzeum, oczekując na wykończenie bogatych szczegółów ornamentacyjnych. — Obmyślił też Komitet miejsce stałe dla obrazu »Kościuszki« po ukończeniu ram, a to na ścianie głównej sali, obok obrazu »Pochodni Nerona« po usunięciu obrazów uzupełniających tę okolicę obecnie. Pociągnie to za sobą znaczne przemiany. Zastanawiając się nad niemi Komitet, na posiedzeniu grudniowem, przyszedł do przekonania i postanowił, aby salkę z górnem światłem w której dziś mieści się dział sztuki średniowiecznej i odrodzenia, obrócić na pomieszczenie obrazów nowszej szkoły, a dział wspomniany przenieść do Langierówki po przestawieniu obrazu Chlebowskiego na ścianę północną i utworzenie ścianek między oknami tej sali.

Być może, że w pierwszej chwili sala ta niebędzie dosyć zapełnioną, ale jest pewnem, że stanie się wkrótce nie-

wystarczającą, jak skoro Komitet spodziewa się przybytków w dziale malarstwa średniowiecznego wskutek starań zeszłorocznych i urzeczywistnienia myśli w roku zeszłym, przez członka Komitetu prof. Sokołowskiego podniesionej, a przez Komitet pełny w maju 1889 r. przyjętej i w uchwałę zamienionej. Odnosi się to do uformowania przy Muzeum, zbioru pamiątek cechów krakowskich. Jakkolwiek Komitet wie, że zadaniem Muzeum nie jest zbieranie pamiątek i przedmiotów archiwalnych, to jednak widzi potrzebę ratowania od zagłady tego, co stanowiło dumę naszego miasta, a stało w ścisłym związku z przemysłem artystycznym, którego owoce widzimy po kościołach krakowskich. Pragnie, aby każdy z cechów złożył tytułem depozytu o ile możności we własnej szafie, papiery swe i dokumenta, godła i pamiątki, w czem Komitet muzealny rachuje na pomoc Rady miasta. W braku osobnej salki na tak interesujące zbiory, Komitet postanowił umieścić je tymczasowo w Langierówce. Kto zna stosunki miejscowe i wie jak łatwo giną bezpowrotnie pamiątki i akta dawnych krakowskich cechów, ten przyznać musi, że projekt Komitetu muzealnego jest na czasie. Na pociechę też zanotować należy, że w roku zeszłym p. Zajdzikowski, starszy stowarzyszenia szklarzy krakowskich, złożył już depozytem te trochę ksiąg i papierów, jakie stanowiły całą pozostałość cechu szklarskiego — nie sięgają one po za wiek przeszły.

Inna uchwała Wydziału potwierdzona przez Komitet pełny w roku zeszłym, odniosła się do spożytkowania *działu rycin i litografij* Muzeum narodowego. Zbiór ten urósł już do poważnej liczby kilku tysięcy, a powiększył się w roku zeszłym ofiarą WP. Ludwika Michałowskiego, złożoną w imieniu ś. p. Tadeusza Skarbek Michałowskiego, a łącznie z kollekcyą rysunków i publikacyj illustrowanych, należało go oddać na użytek publiczny. Otóż Wydział sprawił na przechowanie i usystemizowanie zbioru, odpowiednie szafy, postanowił przeznaczyć dnie sobotnie na dostęp publiczności i studya w sali Langierówce i polecił p. Kustoszowi muzeum za odpowiednią remuneracyą zarząd nad działem tym, co potwierdził Komitet pełny Muzeum w roku zeszłym.

Komitet muzealny uznając konieczność spisania katalogu kartkowego rycin muzealnych, bez którego ani dopełnienie zbiorów, ani zamiany dubletów robić niemożna, włożył również na p. Kustosza Muzeum obowiązek ten, dając mu tytuł konserwatora rycin i przeznaczając odtąd stałą remuneracyę, w kwocie 200 fl. Katalog kartkowy począł się spisywać z końcem Listopada, a Komitet polecił Dyrektorowi napisanie regulaminu dla konserwatora rycin, który do zatwierdzenia Komitetu Muzeum przedstawił. Ze spraw bieżących zeszłego roku zanotować należy budowę pomnika dla Rejtana ofiarowanego dla Muzeum, a przez toż ustąpionego miastu ze względu na warunek, aby pomnik stał na placu publicznym. Pomnik stanął już przy ulicy Basztowej a w ten sposób zadanie spełnionem zostało, stosownie do woli ofiarodawcy. Ze śmiercią ś. p. Konstantego Schmidta-Ciążyńskiego ustało zobowiązanie Gminy miasta i Wysokiego Sejmu, płacenia renty rocznej za nabyty od niego zbiór Kamei. Umierając w Gorycyi bez testamentu i najbliższej rodziny, pozostawił cenne zbiory gliptyczne, podobne sprzedanym, które była chwila, mogły były się dostać do Krakowa tytułem depozytu konsularnego. W ostatnich czasach zeszłego roku, odnalazła się dalsza rodzina ś. p. Schmidta i ona dziedziczy zbiory. Wydział postarał się u spadkobierców aby zbiory gemm były wystawione w Krakowie. Jak w latach zeszłych tak i roku 1889 Zarząd Muzeum służył publiczności w oszacowaniu dzieł sztuki, a trzech członków Wydziału brało udział w Komitecie restauracyi prezbiteryum kościoła Panny Maryi, któremu przewodniczył JEx. p. Paweł Popiel, członek honorowy Komitetu Muzeum Narodowego. Grono miłośników sztuki złożyło tytułem daru portret pędzla p. Pochwalskiego, tego zasłużonego męża, ale z powodu od Komitetu niezależnego, nie doszedł on zeszłego roku swego przeznaczenia. Z resztą Wydział donosi, że zmarły przed kilku laty we Lwowie p. Teodor Kulczycki zapisał testamentem dwie litografie dla Muzeum narodowego i takowe, zarząd zapłaciwszy niewielkie koszta, do zbiorów swych odebrał i włączył. Przechodzimy do wykazu darów.

Jak wspomnieliśmy, dary zeszłoroczne nie były liczne, ale niemniej znalazły się cenne i wypełniające luki w działach muzealnych. Tak w dziale polskiego malarstwa współczesnego zyskaliśmy od Wnej Stanisławy Tarnowskiej dobry *portret* pędzla Andrzeja Grabowskiego malarza, któregośmy pracy nieposiadali; — od p. Chamcowej obraz Rauchingera »śmierć sybiraka,« pełen charakteru; od p. Kazimierza Mireckiego z Warszawy, piękne jego dzieło *Św. Kazimierz rozdający jałmużnę*. W dziale dawniejszych malatur p. Józef Poller darował portrecik pędzla nieznanego malarza krakowskiego, a ksiądz Brykczyński, włoski miniaturowy portrecik na pergaminie *Stanisława de Giannotis* z r. 1653, oraz inny rękopism ozdobny. Bogaciej uposażono darami w roku zeszłym dział rzeźby polskiej współczesnej. Posążek brązowy *ś. p. Kraszewskiego*, uważać musimy jako dar p. Riegera, gdyż on ofiarował model, wykonany z natury we Florencyi w r. 1878, a zarazem Wgo Czerwińskiego z Fürstenhofu, który na odlew z brązu w Rzymie dokonany dał artyście 500 złr. Komitet resztującą kwotę wypłacił z funduszów muzealnych. Prof. Hoszowski ze Lwowa, złożył darem dla Muzeum rzeźbę swą w terakocie, tak zwaną *pokutę*. P. Lewandowski model do medalionu Grottgera, który Komitet postarał się wykonać w marmurze; znakomity nasz Weloński Pius ofiarował wielki brązowy medalion *Franciszka Liszta*, dzieło własne z natury wykonane. Z dawniejszych rzeźb polskich zyskało Muzeum od p. Mehofera posążek drewniany, polichromowany początku XVII wieku, zabytek bardzo ciekawy; oraz złożył do Muzeum, tytułem depozytu kościoła w Wiśniczu, dyrektor Matejko: fragment Chrystusa ukrzyżowanego z XVI wieku. Komitet parafialny kościoła Panny Maryi polecił wykonać, i złożył do Muzeum odlewy rzeźb ornamentacyjnych z XIV wieku, odnalezionych przy restauracyi dzisiejszej prezbiteryum tego kościoła, oraz kamienny oryginalny kwiaton z pinakla; od p. Przybysławskiego otrzymało Muzeum ważną *kollekcyę odcisków cynowych* pieczęci miasteczek z okolicy Warszawy, pochodzącą ze zbiorów ś. p. Kickiej. W dziale rysunków rycin

i litografij, otrzymało Muzeum od panny Zofii Gebauerównej, tekę z rysunkami architektonicznemi ś. p. jej Ojca, oraz architektów Feliksa Księżarskiego i Stacherskiego. Dar ten zwiększa skromny dotąd zbiór prac architektów polskich, który Komitet radby jak najprędzej skompletować. P. hrabina Sierakowska złożyła cenny planik akwarelowy *bitwy pod Dubienką* (1792), wykonany przez Sokołowskiego w Paryżu 1800 r. Pani Rogawska z Brigantych, nadesłała piękną kolekcyą litografii i rycin po największej części portretów polskich z czasów porozbiorowych oraz scen rewolucyjnych, tablic z publikacyi, map, utworzoną przez tyle zasłużonego a niedawno zmarłego jej męża, Karola Rogawskiego z Olpin. Razem sztuk 104. — Znany dobrodziej naszego Muzeum p. Henryk Bukowski ze Sztokholmu, nieomieszkał i zeszłego roku złożyć dowodów swej ofiarności. Przedewszystkiem zawdzięczają Mu zbiory, znakomitą i kompletną kolekcye razem w album oprawną, sztychowanych banknotów rewolucyjnych polskich z r. 1794 i 1830, 1863 i t. p. uporządkowanych systematycznie. Drobne w tym kierunku ofiary otrzymało Muzeum od p. Gorączki i p. Żukowskiej. Od p. Bukowskiego dostało też Muzeum szereg niewielkich sztychów, jak blankiety akcyjne polskie, szyldziki biblioteczne, kwity dominium i t. p., rzeczy na pozór drobne, ale dla kollekcyonisty ważne. Niemniej i drobny zbiorek muzealny medali i monet polskich zawdzięcza p. Bukowskiemu swe powiększenie w roku zeszłym medalami srebrnemi Jana III. *Deus et tutamen...* szwedzkiemi Zygmunta III. i innemi w liczbie ośmiu. Z medali dostało się Muzeowi od Wgo Wołodkowcza Władysława, brązowy bity na cześć br. Bolesława Potockiego, a JWP. Prezydent nadesłał dwa piękne wielkie medale zakupione przez Gminę, bite z powodu uroczystości Najjaśniejszego Pana i urodzin Arcyksiężniczki Elżbiety. Od p. Filipiny Kamińskiej otrzymano dwie monety srebrne Zygmunta I.

Do biblioteki dostała się ciekawa książeczka z XVII w. z ubiorami sztychowanemi ludów świata, a więc i Polaków, wydana w Augsburgu in 16° p. Jana Stridbecka i pu-

blikacya *Klejnoty Krakowa* widoków chromolitografowanych, zakupiona przez gminę miasta i w Muzeum złożona. P. Walery Eljasz złożył swą pracę o ubiorach w Polsce zeszytów 2. Tyle co do przedmiotów Polski dotyczących, a odnośnych do sztuki otrzymanych darem. Z dziedziny sztuki obcej otrzymało Muzeum narodowe od dyrektora Matejki cenny obraz szkoły niemieckiej przedstawiający *Lukrecyą* a zbliżony wielce do maniery Kranacha, tego mistrza starosaxońskiej szkoły, zaś od p. Jana Rakowskiego z Hermanowic posążek kamienny Izydy, fragment brązowego posążku Ozyrysa, ułamki ceramiczne staroegipskie przywiezione przez tegoż z Egiptu. Publikacye illustrowane szwedzkie nadesłał p. Bukowski ze Sztokholmu. Przedmioty pamiątkowe polskie złożyli pp. Skrzyński, Łojasiewicz i Lotuszyński. H. Bukowski ofiarował piękny *kubek srebrny* z monetami Zygmunta i Alberta pruskiego. Rada ogólna Tow. Dobroczynności dzwon ozdobny z r. 1641, pochodzenia niewiadomego.

Z porządku przychodzimy do przedmiotów zakupionych przez Komitet z funduszów muzealnych, budżetem na r. 1889 wyznaczonych.

Przedewszystkiem wypłacono drugą i ostatnią ratę za obraz p. Unierzyskiego »zdjęcie z krzyża.« Obraz ten nabyty został przez Komitet, jako okaz dzisiejszego kierunku malarstwa religijnego u nas w kraju. Akademia Umiejętności zaliczyła go do szeregu dzieł malarzy ubiegających się o nagrodę Barczewskiego za rok 1888. Nabyto pejzażyk Karola Balickiego, ucznia Głowackiego, jako wspomnienia imienia zdolnego, a wcześnie zmarłego krakowskiego artysty. W ten sposób zyskano przez pośrednictwo p. Römera studyum głowy starca Zienkowicza Jana † 1889 malarza z Wilna, wykonane zdaje się w akademii Petersburskiej. Nabyto kopią jednego z obrazów sufitowych pałacyku biskupiego w Kielcach, obecnie zajętego przez Gubernatora. Malowania te wykonane przez znakomitego malarza XVII wieku z polecenia biskupa Zadzika, odnoszą się do dziejów polskich, a jak nasza kopia przedstawia Władysława IV przyjmującego

posłów cesarskich. Głowy są portretowane, a ubiory wiernie współczesne. Mało znanego malarza szląskiego Raszkiego, zakupiono dwa gwaszowe portreciki Potworowskich, następnie miniaturę jenerała Dziekońskiego na kości słoniowej, fragmenta architektoniczne z epoki gotyckiej, plakietkę brązową wileńską z św. Krzysztofem, medalion Zyblikiewicza roboty Hakowskiego w brązie, zakupiono medalion marmurowy Grottgera i poniesiono część kosztów odlewu brązowego posągu Kraszewskiego, o czem wyżej. Wreszcie w samym końcu roku zeszłego Wydział na wniosek dyrektora Matejki zakupił obraz Łuszczkiewicza »Ścięcie Samuela Zborowskiego,« malowany w r. 1854. Dyrektor Matejko motywował potrzebę posiadania w Muzeum narodowem obrazu tego, że »przedstawia on chwilę zwrotu od religijnego malarstwa Stattlera w Krakowie i całej jego szkoły, w kierunek historycznego malarstwa i przyznaje, że widok przed laty tego obrazu skierował go na drogą, po której poszedł. Jako okaz nowego kierunku sztuki jest dziełem ważnem wielce, jeżeli więc Muzeum ma przedstawiać rozwój szkół naszych, to obraz ten jest tu koniecznym i nabyć go należy.« Do biblioteki, zbioru rycin i litografii nabyto *Katedrę gnieźnieńską*, publikacyą X. Polkowskiego, *Widoki krakowskie* przez Stroobanta, *Słownik rytowników polskich* Rastawieckiego. Publikacyę Buchera o kodeksie Baltazara Boema — abonowano dalej *Zeitschrift für bildende Künste Lützowa*, jako nieodzowne dla zarządu Muzeum. Razem przybyło przedmiotów 258 i jedno album. Komitet muzealny, składając niniejsze sprawozdanie z zarządu Muzeum narodowego za r. 1889, załącza wykaz dochodów i rozchodów, jak się za ten czas przedstawia.

ZESTAWIENIE

dochodu i rozchodu funduszu Muzealnego

za rok 1889.

Dochody w roku 1889.

	zlr.	ct.
Reszta kasowa z r. 1888	811	91
Z budżetu miasta	3000	—
Dotacya Sejmowa	500	—
Subwencya Wadowic	25	—
Dochód ze sprzedaży biletów wejścia i katalogów .	541	52
Razem	4878	43

Wydatki w r. 1889.

	złr.	ct.
Pensye i płace	1480	—
Wydatki gospodarcze	445	49
Opał	364	42
Restauracya dzieł sztuki	84	30
Biblioteczne	67	66
Zakupno dzieł sztuki	1593	47
Urządzenie sal i wystawy	151	65
Razem	4186	99
Pozostaje na rok 1890 . .	691	44

Dyrektor Muzeum
Wł. Łuszczkiewicz.

Przewodniczący Wydziału
Dr Faust. Jakubowski.